

PROTOKÓŁ Nr 4/2015
z posiedzenia Komisji Rozwoju Powiatu,
Rolnictwa i Ochrony Środowiska,
które odbyło się w dniu 27 maja 2015 roku, godz.10⁰⁰

Przewodniczący Komisji - **Antoni Dzik**
Protokolant - **Alicja Dąbrowska**

Przewodniczący Komisji dokonał otwarcia posiedzenia, w którym uczestniczyło 7 radnych na ogólną liczbę 7 oraz zaproszeni goście (listy obecności stanowią odpowiednio załączniki **Nr 1 i Nr 2** do protokołu).

Następnie poprosił o rozszerzenie porządku obrad o punkt dotyczący zaopiniowania projektu uchwały Rady Powiatu w sprawie przystąpienia Powiatu Radomskiego w charakterze członka do Konsorcjum „Pionkowski Inkubator Przedsiębiorczości”. Punkt ten byłby punktem pierwszym.

Innych uwag nie zgłoszono. Rozszerzony porządek obrad został przyjęty przez członków Komisji jednogłośnie i przedstawiał się następująco:

1. Zaopiniowanie projektu uchwały Rady Powiatu w sprawie przystąpienia Powiatu Radomskiego w charakterze członka do Konsorcjum „Pionkowski Inkubator Przedsiębiorczości”.
2. Funkcjonowanie Gminnych Spółek Wodnych w powiecie radomskim.
3. Sprawy różne.

Przystąpiono do realizacji punktu 1 porządku obrad - Zaopiniowania projektu uchwały Rady Powiatu w sprawie przystąpienia Powiatu Radomskiego w charakterze członka do Konsorcjum „Pionkowski Inkubator Przedsiębiorczości”.

Naczelnik Biura ds. Funduszy Europejskich Jarosław Daszkiewicz poinformował, że Konsorcjum „Pionkowski Inkubator Przedsiębiorczości” nie jest podmiotem prawa handlowego, jest to związek podmiotów, w skład którego wchodzi Miasto Pionki, Instytut Badań Stosowanych Politechniki Warszawskiej Sp. z o.o., „Expert F” Sp. z o.o., Kresowa Fundacja Edukacyjna „Europa”. Najważniejsze cele Konsorcjum to m.in. rozwój gospodarczy, w tym infrastruktury przemysłowej na terenie Pionkowskiego Parku Przemysłowego „Pronit”, wspieranie tworzenia nowych innowacyjnych przedsiębiorstw oraz nowych miejsc pracy, pośredniczenie w kontaktach między sferą nauki i biznesu różnych branż, a w szczególności: chemicznej, materiałów budowlanych, energetycznej i ciepłowniczej. Promowanie Powiatu poprzez wspieranie tego typu przedsięwzięć w ogóle, a w szczególności na obszarze Pionek, gdzie jest najwyższe bezrobocie w powiecie radomskim. Z założeniami projektu „Pionkowski Inkubator Przedsiębiorczości” i ewentualną rolę w nim Powiatu Radomskiego, Rada Powiatu zapoznana została w trakcie wystąpienia dr Wojciecha Dziewulskiego, pomysłodawcy i koordynatora przedsięwzięcia, na sesji 30 maja 2014 r. Wkład powiatu to 10.000 złotych. Środki te będą przeznaczone na funkcjonowanie Biura Konsorcjum do końca roku. Miasto Pionki również przeznacza na ten cel 10.000 złotych.

Przewodniczący Komisji poinformował, że dr Dziewulski był na sesji z tej grupy warszawskiej, która zaoferowała, że będzie służyła pomocą, doradztwem w celu ratowania takiego miasta jak Pionki, gdzie jest baza do ruszenia z produkcją. Będą służyli doradztwem w pozyskiwaniu nowych środków, nowych technologii, nowych rynków w tym nowym rozdaniu. Jest to niewielka kwota więc prosi o pozytywne zaopiniowanie projektu uchwały.

Pytań i uwag nie było.

Za pozytywną opinią do przedłożonego projektu uchwały głosowało 4 radnych, 0 było przeciwnych, 2 wstrzymało się od głosu. Projekt uchwały stanowi załącznik **Nr 3** do protokołu.

Przystąpiono do realizacji punktu 2 porządku obrad – Funkcjonowanie Gminnych Spółek Wodnych w powiecie radomskim.

Przewodniczący Komisji zaproponował, aby na początku głos zabrał Naczelnik Wydziału Rolnictwa Marian Janeczek, a następnie każdy z przedstawicieli spółek wodnych. Na koniec głos zabrałby dyrektor Kwiecień, który poinformowałby o projekcie zmian w prawie wodnym.

Naczelnik Wydziału Rolnictwa, Leśnictwa, Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej Marian Janeczek informacja na piśmie stanowi załącznik **Nr 4** do protokołu.

Kierownik Rejonowego Związku Spółek Wodnych w Szydłowcu Zbigniew Mróz poinformował, że w Rejonowym Związku Spółek Wodnych w Szydłowcu zrzeszona jest tylko jedna gmina z powiatu radomskiego, Kowala. Dotychczasowa współpraca z Urzędem Gminy w Kowali nie była najlepsza, dopiero po zmianie wójta układa się ona bardzo dobrze. Wójt Kowali rozumie sytuację, dofinansowuje spółkę jak może.

Co do urządzeń melioracyjnych to są one w tej chwili mocno zdekapitalizowane. Na terenie tej gminy jest dużo odłogów, mimo że są tam gleby dobrej klasy. Część urządzeń z gminy Kowala ma ujście do urządzeń na terenie gminy Skaryszew, a gmina Skaryszew nie posiada spółki wodnej.

Wicestarosta Radomski Leszek Margas zapytał, jakie działania ze strony Wójta Kowali w diametralny sposób zmieniły podejście urzędnika do spółki wodnej.

Kierownik Rejonowego Związku Spółek Wodnych w Szydłowcu Zbigniew Mróz stwierdził, że zmienił się wójt i zmieniło się podejście urzędników, bo urzędnik, który był odpowiedzialny za sprawy melioracji już nie pracuje w Urzędzie Gminy. Wójt Tadeusz Osiński pochodzi ze wsi, długo był naczelnikiem gminy i zna ją jak własną kieszeń. Zna bolączki rolników, jest człowiekiem otwartym.

Pan Grzegorz Sadowski z Rejonowego Związku Spółek Wodnych w Przysusze poinformował, że Gminna Spółka Wodna w Przytyku ma budżet zaplanowany na 100.955 złotych, w gminie Zakrzew jest 121.237 złotych, w Wolanowie 69.000 złotych. W tych budżetach są wliczone zaległości. Bazują na poprzednim roku, tzn. jaka składka została ściągnięta. A jest to w granicach 20-25%. Stwierdził, że tak są ustalane budżety, ale trzeba wziąć po uwagę ściągalność, która jest różna.

W ubiegłym roku ściągalność w Przytyku wynosiła 76,7%, w Wolanowie 112,7%, w Zakrzewie 96,5%. W Przytyku zawsze był problem ze ściągalnością. Poza tym są tam uprawy

tunelowe i tereny są bardziej podatne na zalewanie. Nie ma tam żadnych odwodnień, deszczowych kanalizacji. Budując taki tunel powinno się myśleć o odprowadzeniu wody.

Poza tym należy zwrócić uwagę na przekształcenia gruntów. Kiedyś wykonano meliorację przystosowaną pod użytki zielone, rozpiętość sączków była dość duża. Na dzień dzisiejszy stoi tam tunel foliowy i taki sączek nie jest w stanie wody odprowadzić.

Składki na meliorację są zbyt niskie, bo wynoszą 30 złotych w gminie Wolanów. Gmina Zakrzew na rok 2015 ma 32 złote a Gmina Przytyk 30 złotych.

W gminie Przytyk usunęli 22 awarie na urządzeniach drenarskich, skonserwowali 1300 metrów bieżących rowów. W gminie Wolanów usunęli 28 awarii, konserwacja rowów - 350 metrów bieżących. W gminie Zakrzew usunęli 26 awarii, rowy nie były jeszcze konserwowane.

Na dzień 30 kwietnia Gminna Spółka Wodna w Zakrzewie posiadała środki w wysokości 5.856 złotych, Gmina Wolanów już była finansowana przez Rejonowy Związek, bo na koncie Gminnej Spółki Wodnej w Wolanowie była to kwota minus 7.758 złotych. Gmina Przytyk minus 17.128,22 złotych.

Radny Marek Jarosz zapytał o utrzymanie administracji, jakie to są środki.

Pan Grzegorz Sadowski z Rejonowego Związku Spółek Wodnych w Przysusze odpowiedział, że stanowią około 30%.

Wicestarosta Radomski Leszek Margas zapytał, czy są jakieś narzędzia prawne żeby zmusić tych, którzy mają po 30-50 tuneli do oprowadzania wody, bo niedawno spotkał się z rolnikiem, który przyszedł ze skargą, bo sąsiad ma 1 ha pod folią, zalewa go i co można w takiej sytuacji zrobić.

Pan Grzegorz Sadowski z Rejonowego Związku Spółek Wodnych w Przysusze stwierdził, że nie spotkał się z taką sytuacją na terenie gminy Przytyk, ale zetknął się z taką sytuacją w Potworowie, gdzie było około 15 ha w kompleksie pod tunelami foliowymi i zaczęło zalewać grunty sąsiednie. Sprawa trafiła do sądu.

Następnie stwierdził, że powinno być stosowane prawo budowlane do budowy tuneli.

Z-ca Przewodniczącego Gminnej Spółki Wodnej w Wierzbicy Agata Słaboń – Skorupa poinformowała, że pełni tę funkcję od 2013 roku. Spółka praktycznie nie funkcjonowała przez ostatnie lata z powodu braku pieniędzy. Po wydzieleniu się z Rejonowego Związku Spółek Wodnych z Szydłowca funkcjonuje jako samodzielna. Ich budżet jest mały i z tych pieniędzy wykonanie jakichś prac jest bardzo trudne. W momencie kiedy zmienił się Zarząd w 2013 roku podjęła pracę od podstaw. Zaległości w płaceniu składek były z ponad 10 lat. Wprowadziła wszystkie dane do komputera w związku z czym miała na czym bazować. W ubiegłym roku wysłała do osób zalegających z opłatami informację o zaległościach. Dzięki temu wpłynęło dużo pieniędzy. W tym roku za te pieniądze usunęli sporo awarii.

Współpraca z samorządem gminnym od momentu ostatnich wyborów poprawiła się znacznie. Ze strony poprzedniego wójta wsparcia finansowego, bądź innego nie było. Teraz to wsparcie jest, wójt zakupił urządzenie do czyszczenia drenażu. Dzięki temu mogli zrobić gros awarii.

Następnie poinformowała, że mają problem z wierzbą energetyczną, która została posadzona w miejscu gdzie jest drenaż. Działki, które znajdują się za tą wierzbą stoją w wodzie. Nie wspomni już o bobrach, których nie można ruszyć.

Pan Grzegorz Sadowski z Rejonowego Związku Spółek Wodnych w Przysusze poinformował, że w sprawie bobrów można złożyć do Regionalnego Dyrektora Ochrony Środowiska wniosek na wielokrotne rozebranie tamy. Taki wniosek złożyli na trzech spółkach na okres 3 lat.

Wicestarosta Radomski Leszek Margas poprosił o szczegóły w sprawie zgody na rozbieranie tam.

Pan Grzegorz Sadowski z Rejonowego Związku Spółek Wodnych w Przysusze poinformował że najlepiej zrobić to kompleksowo, bo za każdą rozbiórkę tamy bobrowej trzeba zapłacić 80 złotych i na okres 3 lat. Przed rozebraniem tamy trzeba zrobić dokumentację fotograficzną. W niektórych przypadkach mieli 14 dni na rozebranie tamy.

Pani Elżbieta Stanke z Oddziału w Radomiu Zarządu Melioracji Urządzeń Wodnych dodała, że setki tam bobrowych rozbierają na rzekach. Jest to analogiczne jak na rowach. RDOŚ wydaje decyzję zwalniającą z zakazów. Z ustawy o ochronie przyrody wynika, że jest zakaz niszczenia zwierząt chronionych i ich siedlisk. Jedynie RDOŚ może wydać decyzję zwalniającą z tego przepisu. We wniosku do RDOŚ należy wskazać jakie miejsce chcemy niszczyć i czego dotyczy, tj. płoszenia zwierząt i likwidacji ich siedlisk, czyli tej tamy bobrowej, kto będzie to robił, w jakim okresie i czy są inne możliwości eliminacji zagrożenia, i dlaczego chcemy to zrobić. Zatem musi być uzasadnienie, że np. tereny rolne nie mogą być użytkowane, że są podtopione wyloty drenarskie do rzek, czy woda występuje z rzeki i zalewa tereny zainwestowane itd. W tej chwili nie ma praktycznie problemów z uzyskiwaniem tych decyzji, bo populacja bobra jest na naszym terenie zdecydowanie za duża. Są już robione analizy, żeby wprowadzić odstrzał bobra. Nie mniej jednak konsekwencją tego wniosku jest decyzja, w której wszystko jest ustalone i najczęściej występuje się o decyzje wieloletnie na wielokrotne rozbieranie tych tam bobrowych i takie decyzje uzyskują. Obowiązkiem ich jest po roku jeśli są to decyzje wieloletnie, przedstawienie sprawozdania do RDOŚ-iu i stąd jest ta dokumentacja fotograficzna potrzebna jak wyglądało to przed, jak wygląda po. Przy czym nagminne, że dzisiaj jest tama bobrowa rozbierana i za tydzień jest ona dokładnie w tym samym miejscu. Jest to syzyfowa praca.

Kierownik Rejonowego Związku Spółek Wodnych w Szydłowcu Zbigniew Mróz stwierdził, że to nie likwiduje problemu, bo ten problem przenosi się dalej.

Przewodniczący Komisji stwierdził, że jest możliwość odstrzału bobra. Píše się wniosek opłata jest 80 złotych. Następnie z tą zgodą należy pójść do koła łowieckiego, które na tym terenie funkcjonuje. Myśliwy jak zastrzeli bobra, musi pojechać go zbadać a potem zutylizować. Koszt wynosi około 500 złotych. Dopóki bóbr nie będzie zwierzyną do odstrzału tak jak lis, to szkody nadal będą występowały.

Radny Robert Dobosz poinformował, że funkcjonowanie spółek wodnych w Polsce jest wielką porażką i dopóki nie będzie unormowania prawnego dotyczącego tego, że samorząd gminy będzie się tym zajmował, to ten problem nie zniknie. Nie ma takiego przepisu prawnego mówiącego o tym, że gmina nie może prowadzić spółki wodnej. Gminy nie chcą bo jest to problem.

Problem spółek wodnych będzie dopóki ktoś nie zastanowi się co z tą wodą na terenie całej gminy zrobić, bo albo będą płacili wszyscy mieszkańcy danej gminy za to, że ta woda jest i trzeba ją odprowadzić, albo będą płacili nieliczni i zawsze będą kontrowersje.

To co teraz jest na rowach, to są zaszłości sprzed 30 lat. Przez ten okres nikt się do tego nie dotykał.

Radny Marek Jarosz poinformował, że na terenie Iłży nie ma spółki wodnej. Jeżeli jakiś problem się pojawi to Burmistrz daje koparkę i ludzi do usunięcia tego problemu. Jeżeli nie będzie jakichś mądrych decyzji administracyjnych odgórnych i środków na to, np. w ilości 200.000 złotych rocznie, w ramach których byłaby utrzymywana koparka czterech ludzi, którzy się na tym znają, to problem nie zniknie.

Radny Robert Dobosz zapytał, czy radni wiedzą do czego jest powołana spółka wodna. Bo spółka wodna nie jest od kopania rowów.

Przewodniczący Komisji stwierdził, że każda spółka wodna ma swój statut. Zadaniem spółki wodnej jest konserwacja urządzeń. Spółka wodna administracyjnie podlega pod Starostę a technicznie pod WZMiUW

Pani Elżbieta Stanke z Oddziału w Radomiu Zarządu Melioracji Urządzeń Wodnych poinformowała, że urządzenia melioracji wodnych szczegółowych czyli rowy, drenarki itd. są własnością rolników. I obowiązek ich utrzymania należy do rolników lub do spółki wodnej, jeżeli ci rolnicy się dobrowolnie w tej spółce zrzeszyli. I to jest zapis prawa wodnego. Następnie poinformowała, że są zapisy w prawie wodnym, które mówią – art. 170, że jeżeli spółka ustali za małe składki, to Starosta wzywa spółkę do ich podwyższenia, żeby zapewnić właściwe utrzymanie urządzeń. Jeżeli spółka nie robi tego, to Starosta wydaje z urzędu decyzję o podwyższeniu składek. W żadnym Starostwie się tego nie robi. Spółka wodna to dobrowolne zrzeszenie, czyli część osób się zrzesza a część nie, natomiast jest kolejny zapis, który mówi, że jeżeli ktoś odnosi korzyści z urządzeń, które są utrzymywane, to ma obowiązek płacić na spółkę mimo, że nie jest jej członkiem.

Radna Teodozja Bień zapytała o Generalną Dyрекcję Dróg Publicznych, która odprowadza z całej długości krajowej 7 wodę do rowu melioracyjnego. Dlaczego oni nie płacą.

Przewodniczący Komisji stwierdził, że powstały rejonowe związki spółek wodnych, które zrzeszają kilka gmin. Żeby nikt w gminie społecznie nie prowadził tych spraw, bo to jest praktycznie niemożliwe, to poszczególne gminy zrzeszyły się w rejonowe spółki. Prowadzą one praktycznie wszystko, nie dość, że wykonują prace, dysponują pieniędzmi, to również prowadzą wszystkie sprawy administracyjne łącznie ze ściągalnością.

Pani Grażyna Drózd Kierownik Referatu Rolnictwa Urzędu Gminy w Goździe poinformowała, że Gminna Spółka Wodna na terenie gminy Gózd działała do 2010 roku. Prowadził ją społecznie pan Józef Mroczek. Do tego czasu gmina dysponowała koparką i wspomagala spółkę wodną. Również w inny sposób udzielana była pomoc. Od 2010 roku pan Mroczek zawiesił działalność spółki wodnej ze względów finansowych. Gmina już wtedy nie dysponowała koparką i nie mogli w żaden sposób pomóc. Niestety nie znaleźli nikogo na terenie gminy, kto mógłby się zająć prowadzeniem tej spółki wodnej.

Pani Elżbieta Stanke z Oddziału w Radomiu Zarządu Melioracji Urządzeń Wodnych dodała, że Gmina Gózd jest zmeliorowana na powierzchni 2.576 ha, przy czym spółka obejmowała powierzchnie 2.345 ha a 231 ha było poza spółką.

Pani Grażyna Drózd Kierownik Referatu Rolnictwa Urzędu Gminy w Goździe dodała, że zachęcają rolników do konserwacji rowów przyległych do ich działek.

Największy problem w tej chwili jest z drzewami rosnącymi w rowach. Do tej pory większość rowów była w samoistnym posiadaniu Skarbu Państwa w zarządzie WZMiUW. WZMiUW wystąpił do ewidencji gruntów w Starostwie z wnioskiem o wykreślenie ich, ponieważ nie mają żadnego dokumentu potwierdzającego własność tych rowów. Nie mają ich w ewidencji w związku z czym nie mogą wydać żadnych pieniędzy na konserwację tych rowów. WZMiUR został wykreślony z ewidencji a w ich miejsce został wpisany jako właściciel podmiot nieustalony. Mieszkańcy chcą konserwować rowy, przychodzą do gminy, żeby wydała zezwolenie na usunięcie drzew. I jest problem, bo gmina nie wie komu wydać zezwolenie. Tutaj mają największy problem.

Wójt Gminy Gózd Paweł Dziewit poinformował, że będzie próbował znaleźć jakieś rozwiązanie, będzie organizował spotkania, chce się spotkać z panem Nowakowskim, aby posłuchać fachowców i może coś wtedy się wymyśli.

Radny Robert Dobosz poinformował, że dobrowolne zrzeszanie się rolników w spółki wodne, aby te urządzenia działały, żeby woda była odprowadzana z działek, to jest jedna sprawa, ale wolałyby się skupić na tym jak gmina ma zapanować nad wodą, która jest na terenie całej gminy.

Przewodniczący Komisji stwierdził, że zrzeszenie w spółkach wodnych, nie jest do końca dobrowolne, bo prawo wodne nie pozwala wyjść ze spółek. Wszystkie rowy należące do spółek wodnych znajdujące się na terenie łąk powinny być ujęte jako współwłasność przyległa. Dobrze byłoby aby środek rowu był środkiem granicy, ale tak nie jest. Ten rów jest nadal właściciela. Do tej pory było tak, że jak ktoś chciał się przyłączyć do rowu np. drogówka, więc w rejonowych spółkach jest biuro i negocjuje się ile tej wody ma być przyjęte i jakie są opłaty. Negocjuje się również z Agencją Rolną, negocjuje się z gminą. Osoba prywatna tego nie robi. Budując całymi kilometrami wodę lub kanalizację przecinało się wszystkie urządzenia melioracyjne. Spółka wodna nie mogła tego za bardzo kontrolować ze względów technicznych, bo to są koszty. Dochodzi do absurdów takich, że do rowu melioracyjnego chce się podłączyć masarnia i spółki wodne nic do tego nie mają.

Następnie stwierdził, że jest kolejny projekt zmiany prawa wodnego, w którym jest propozycja, żeby składka z 1 ha wynosiła 150 złotych. Poprosił dyrektora Kwietnia o wypowiedź w tej sprawie.

Dyrektor Oddziału w Radomiu Wojewódzkiego Zarządu Melioracji i Urządzeń Wodnych w Warszawie Czesław Kwiecień poinformował, że niektóre tematy poruszane tutaj wykraczają poza obszar jego kompetencji i możliwości działania.

Jego jednostka w imieniu Marszałka zajmuje się utrzymaniem urządzeń melioracyjnych. Jeżeli chodzi o urządzenia podstawowe to na ten rok mają przeznaczone na powiat radomski pieniądze w wysokości około 1 mln złotych na wszelkie prace związane z utrzymaniem urządzeń melioracji podstawowych. Jest to dużo zważywszy, że na cały teren byłego województwa radomskiego mają około 4 mln złotych. Jeżeli chodzi o urządzenia melioracji szczegółowych to ich działalność ogranicza się w zasadzie do trzech zadań tj. do nadzoru formalno – prawnego w imieniu Marszałka nad związkami spółek wodnych bez prawa ingerowania w wewnętrzne sprawy tych jednostek, prowadzenie ewidencji urządzeń melioracyjnych w tym również szczegółowych oraz sprawozdawczość w tym zakresie. Na terenie powiatu radomskiego powierzchnia zmeliorowana wynosi 26.408 ha w tym 18.590 ha jest objętych działalnością spółek wodnych. Pozostała powierzchnia jest utrzymywana przez

rolników indywidualnych. Poinformował, że utrzymywanie urządzeń melioracyjnych należy do właścicieli gruntów, a gdy są zrzeszeni w spółkach wodnych, to do tych spółek. Ma Starosta z urzędu możliwość podnoszenia składek. Inną rzeczą jest to, czy starostowie korzystają z tego zapisu.

Jeżeli chodzi o działalność związków spółek wodnych, to stwierdził, że jest ona poprawna. W byłym województwie radomskim jest objętych działalnością spółkową około 78% urządzeń melioracji szczegółowej, czyli powierzchni zmeliorowanych. Z ich ocen wynika, że podobna sytuacja a nawet gorsza jest na powierzchniach, które są utrzymywane poprzez działalność spółkową.

Odnosnie nasadzeń wyjaśnił, że wyraźnego przepisu nie ma, z którego można byłoby korzystać, ale w ramach uprawnień Starosty można doszukać się jakiejś formy ingerencji z urzędu.

Kwestia nowego uregulowania tych spraw wynika z bezradności tych służb i dość skomplikowanych zawitych przepisów, w szczególności jeśli chodzi o zakres kompetencyjności poszczególnych jednostek. Dlatego jest propozycja, aby ta działalność była podporządkowana gminom. Gminy zajmowałyby się tymi sprawami łącznie z opodatkowaniem składek i ściąganiem należności, możliwością egzekucji przez odpowiednie służby skarbowe.

System, który obecnie istnieje jest najgorszy, dlatego ta zmiana powinna być dokonana i ona jest słuszna. Zresztą z wypowiedzi tutaj również wynika, że urzędy gmin te które chcą i czują ten problem, się tym zajmują.

Radna Ewa Tkaczyk stwierdziła, że WZMiUW dysponuje budżetem na konserwację urządzeń a u niej w gminie spółka praktycznie nie istnieje. Zapytała jak można wspomóc finansowo gminę, żeby gmina uporała się z problemem ciągłego zalewania pól i mieszkań.

Dyrektor Oddziału w Radomiu Wojewódzkiego Zarządu Melioracji i Urządzeń Wodnych w Warszawie Czesław Kwiecień stwierdził, że to nie jest ich kompetencja.

Przewodniczący Komisji wyjaśnił, że tak jak spółka wodna w danej gminie robi preliminarz budżetowy tak samo i WZMiUW, który ma nadzór nad melioracją szczegółową. Do WZMiUW należą rzeki, cieki, baseny zbiorniki wodne. Spółki wodne mogą być wspomagane przez państwo, przez PROW i wtedy WZMiUW projektuje, nadzoruje itd.

Poinformował, że w swojej gminie wywalczył, aby do spółki wodnej dołożyła 20.000 złotych. Ale gdyby dołożyła 30.000 złotych, to można byłoby już mówić o jakimś logicznym działaniu.

Radny Robert Dobosz stwierdził, że jest zdania, aby kwestia samorządów gminnych w przypadku działania i funkcjonowania spółek wodnych a jeżeli nie spółek wodnych to zajęcia się tymi wodami znajdującymi się na terenie każdej gminy było jednym z kluczowych zadań. To czy gminy będą chciały to robić, czy nie jest inną kwestią. Natomiast wszyscy powinni sobie zdawać z jednego sprawę, tj. że jeżeli ktoś posiada grunt na terenie danej gminy i chce żeby ta woda odchodziła z tego terenu w sposób prawidłowy, żeby nie zalewała sąsiada to każdy powinien się do tego dołożyć. Gdyby w telewizji powiedzieli prawdę o tym, że ta woda to nie jest problem jednego rowu, czy gminy tylko jest to problem ogólny i każdy zapłaciłby 5 złotych, to nie byłyby duże koszty. Świadomość społeczna powinna wzrosnąć i byłoby w porządku.

Jeżeli chodzi o dopłaty bezpośrednie, to żaden rolnik nie może znacząco zmieniać struktury swojego gospodarstwa jeżeli chodzi o trwałe użytki zielone. Ten rok będzie rokiem bazowym i jeżeli zadeklaruje trwałe użytki zielone i struktura tych trwałych użytków zielonych w skali

całego kraju zmieni się o 5% to rolnik będzie musiał przywrócić ten rodzaj struktury jaki miał w danym gospodarstwie. Tak samo było do tej pory, tylko rokiem bazowym był inny rok. Nigdy te 5% w skali całego kraju nie zostało przekroczone.

Radny Roman Frąk stwierdził, że jeśli chodzi o spółki wodne to sytuacja się nie poprawia, wiele gmin podchodzi do tego spokojnie, delikatnie, pozostawiając problem spółkom. Spółki starają się coś zrobić dla rolników, którzy nie są zainteresowani, aby się coś poprawiało. Może ci co przychodzą na zebrania, są bardziej uświadomieni i zależy im na tym, natomiast większość podchodzi do tego w bardzo swobodny sposób. W Jedlińsku rolnicy z 3 wsi zostali wyłączeni z gminnej spółki wodnej i co wtedy taka spółka może zrobić. Niewiele, to co może to robi.

Następnie stwierdził, że jest radnym także po to, aby usłyszał oprócz tego, że jest źle, to jaki mają pomysł, aby sprawę załatwić należycie. Niech to załatwianie trwa dłużej, ale niech będzie skutkowało dobrym rozwiązaniem. Ma na myśli dobrą ustawę. Bez skupienia sił i umysłów zarówno jeśli chodzi o pana wojewodę, pana marszałka, spółki wodne, czy samorządy, to nic się nie poprawi. Trzeba pamiętać o tym, że od 20 czy 30 lat, kiedy państwo zakładało meliorację minęło dużo czasu i wiele się zmieniło w infrastrukturze.

Dodał, że to gminy powinny przejąć w całości odpowiedzialność za gospodarkę wodną na swoim terenie. Jak to zrobić i na jakiej podstawie prawnej i kto to będzie finansował, to jest rzecz do załatwienia. Mieszka w terenie zurbanizowanym na Wacynie w gminie Zakrzew i mieszkańcy mają taki sam problem z wodą jak ci, którym woda zalewa uprawy rolne. Wydaje się kolejne pozwolenia na budowę, budynków przybywa lawinowo i nie ma gdzie tej wody odprowadzić. Woda stoi na podwórkach i nie wiadomo co z nią zrobić. Zatem to gmina powinna najpierw zbudować takie obiekty, do których każdy gospodarz będzie się mógł podłączyć i wodę odprowadzić z własnego terenu. Sama spółka wodna tego nie robi.

Jest przekonany, że tylko przejęcie odpowiedzialności za całą gospodarkę wodną w gminie przez urząd gminy, przez wójtów może zmienić tę sytuację na lepsze.

Z-ca Przewodniczącego Gminnej Spółki Wodnej w Wierzbicy Agata Słaboń – Skorupa stwierdziła, że wystarczy, że już oświata została scedowana na gminy, które borykają się z ogromnymi problemami z utrzymaniem szkół, przedszkoli itd. Gminy nie chcą brać na siebie kolejnych obowiązków, dlatego jakiegokolwiek sprawy finansowe, które wiążą się z melioracją jeżeli tylko mogą powołać się, że to nie jest w ich gestii tylko spółek wodnych natychmiast będą się powoływać, ponieważ nie mają na to pieniędzy.

Zatem jeżeli nie będzie odgórnego rozwiązania, bo kto zrobił meliorację – państwo, bo to są ogromne koszty. Utrzymanie tej 30 letniej melioracji w takim stanie, to też są ogromne koszty. Jeżeli państwo nie będzie chciało znowu na kogoś tego zepchnąć, no to kto się tym zajmie.

Radny Roman Frąk stwierdził, że jeżeli dzisiaj mówimy, że największym problemem są finanse, bo pewnie nie możliwości jeśli chodzi o ludzi, czy sprzęt. Natomiast jeśli brakuje pieniędzy no to trzeba myśleć nad rozwiązaniem systemowym, jeżeli nie sprawdza się system obecny, to trzeba go zmienić. Powinien być wprowadzony przez gminy powszechny podatek. Na pewno musi być zgodny z prawem. Tam gdzie jest zwarta zabudowa to od dachu tak jak jest w Radomiu, tam gdzie nie ma zwartej zabudowy to od hektara, ale to powinno być wprowadzone bo inaczej gminy nie wezmą się za to.

Z-ca Przewodniczącego Gminnej Spółki Wodnej w Wierzbicy Agata Słaboń – Skorupa stwierdziła, że to powinno być miarą korzyści, jaką się odnosi. Jaką korzyść ma rolnik z 1ha. Czy może płacić 150 złotych.

Radny Roman Frąk stwierdził, że tylko wprowadzenie powszechnego opodatkowania na niskim poziomie da podobną kwotę do tej, która byłaby tylko od tych gruntów, które są uprawiane, gdzie ludzie korzystają z dopłat itd. Ale problem wody to nie są tylko grunty orne, to są także i te miejsca w całych ciągach wsi.

Przewodniczący Komisji stwierdził, że ludzie się budowali na terenach zalewowych, bo tam były tanie działki. Samowola była w wydawaniu pozwoleń i jest nadal. I teraz ludzie szukają winnych wszędzie tylko nie u siebie.

Radny Roman Frąk stwierdził, że przejęcie przez gminę tych obowiązków, nie równa się z likwidacją spółek wodnych. Przecież ktoś musiałby to robić i nie byłoby sensu tworzyć zakładów komunalnych w gminach po to, żeby rozwiązywać ten problem. To mogłaby być taka spółka wodna, która swoim zasięgiem obejmowałaby cztery, czy trzy gminy i spokojnie przy pomocy tych pieniędzy mogłaby sobie radzić, uchwalać plany i je realizować. A kiedy te plany byłyby bardziej ambitne uzgodnione z wójtami to pan wójt musiałby dofinansować taką działalność.

Dyrektor Oddziału w Radomiu Wojewódzkiego Zarządu Melioracji i Urządzeń Wodnych w Warszawie Czesław Kwiecień stwierdził, że jego jednostka działa w oparciu o pełnomocnictwa Marszałka. Natomiast nie wypowiedzianie się na temat spraw, którymi jego jednostka się nie zajmuje nie oznacza asekuracji z jego strony tylko wynika z tego, że nie ma odpowiedniej wiedzy w tym zakresie. Jego jednostka jest jednostką specjalistyczną, która ma bardzo wąski wycinek zagadnień, które są w tej chwili prezentowane w prawie wodnym. Dlatego nie chce się wypowiadać w tych sprawach w sposób wiążący, bo się na niech nie zna.

Przewodniczący Komisji stwierdził, że odwodnienie dróg gminnych powiatowych, krajowych w taki sposób, aby ktoś to nadzorował, kto ma na uwadze wspólne dobro rozwiązuje bez mała całkowicie problem. Rowy się kopie kawałkami, drogi się robi kawałkami, co też nie jest dobre.

Następnie stwierdził, że na tym posiedzeniu problemów nie rozwiązali, wymienili jedynie poglądy. Podziękował wszystkim za przybycie.

Przystąpiono do realizacji punktu 3 porządku obrad – Sprawy różne.

Przewodniczący Komisji poinformował, że wpłynęło do niego pismo od pana Mariana Brusika z zapytaniem na jakiej podstawie przychodzi do niego geodeta i pyta gdzie jest granica. Tę granicę powinien geodeta sam wyznaczyć.

Naczelnik Wydziału Geodezji, Kartografii, Katastru i Nieruchomości Arkadiusz Gózdź wyjaśnił, że §37, §39 rozporządzenia w sprawie ewidencji gruntów i budynków mówią, że jeśli dane co do granic są niewiarygodne lub nie spełniają obowiązujących standardów, to należy te dane pozyskać. A można je pozyskać w drodze geodezyjnych pomiarów terenowych poprzedzonych ustaleniem przebiegu tych granic na gruncie. Są trzy tryby ustalenia granic tj. zgodne oświadczenie stron, gdzie pyta się ludzi gdzie jest ta granica, spokojny stan posiadania, jeżeli nie jest sprzeczny z dostępną dla organu dokumentacją, i jeżeli nikt się nie zjawi nie będzie spokojnego stanu posiadania, bo np. będzie to jedno wielkie pole bez miedzy, bez ogrodzeń, to w wyniku analizy dokumentacji jaka jest w zasobie geodezyjnym. Dlatego geodeci idąc na grunt proszą o wskazanie granic.

Następnie poinformował, że została poddana analizie cała dokumentacja. Wybrane zostały miejsca, które według nich budzą wątpliwości. Niektóre granice biegną przez budynki, bo te mapy powstały przez skalowanie map założonych w latach siedemdziesiątych. Map w skali 1:5000, gdzie jeden milimetr na mapie, to 5 metrów w terenie. Stąd powstają takie błędy, że granica nie biegnie wzdłuż ogrodzenia, czy wzdłuż budynku, tylko tnie ten budynek, czy ogrodzenie. Robią to w części gminy Wierzbica, w części gminy Przytyk i Jedlińsk. Przetarg wygrała firma z Tarnowa.

Po wykonanej pracy jest spisywany protokół na miejscu. Załącznikiem do protokołu jest szkic. Jeżeli jest problem z ustaleniem granic i sąsiedzi się nie zgadzają na dany przebieg granicy to wtedy na mapie jest postawiony znak „s”, że jest tam sporna granica. A gdyby ktoś chciał, aby ta granica została ustalona to musi prywatnie na własny koszt brać geodetę i iść do sądu.

Starosta jest zobowiązany do utrzymania operatu ewidencyjnego w stanie aktualności. Zatem musi modernizować ewidencję gruntów i budynków, aby dane były aktualne.

Innych spraw nie zgłoszono.

Po wyczerpaniu porządku obrad **Przewodniczący Komisji** zamknął **4** posiedzenie o godz.12⁴⁵.

Protokołowała:

Alicja Dąbrowska

Przewodniczący Komisji

Antoni Dzik